

KRYSTYNA SZAWŁOWSKA

RECEPCJA POSTACI SOKRATESA
W WYBRANYCH DZIELACH LITERATURY
ORAZ W SERIALU KRYMINALNYM „COLUMBO”

WSTĘP

Dzieła kultury, a zwłaszcza dzieła sztuki, są pełne odwołań i cytatów. Kiedyś stworzone motywy czy zarysowane postaci powracają raz po raz w kolejnych utworach różnych autorów, którzy przywołują je mniej lub bardziej świadomie.

Źródłem wielu z nich jest kultura starożytnej Grecji, a zwłaszcza jej filozofia. Niestety, powojenna edukacja w Polsce nie przewidywała w szkołach tak nauki filozofii, jak też starożytnej greki czy łaciny, a wiedza o kolebce łacińskiej cywilizacji została zredukowana do podstaw historii starożytnej, mitologii greckiej oraz wyjątków z dzieł Homera.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest postać Sokratesa, a raczej jej recepcja w kulturze, przedstawiona na podstawie wybranych dzieł sztuki — utworów poetyckich, powieści, słuchowisk radiowych i amerykańskiego serialu telewizyjnego pt. „Columbo”. To właśnie ów serial był główną inspiracją tego opracowania. Jego bohaterem jest porucznik Columbo, sympatyczny, niedbały i roztargniony policjant. Był on znany szerokiej publiczności w latach 70., 80. i 90. XX wieku, ale do tej pory jest szeroko rozpoznawany. Nie każdy wie, jaka jest proveniencja tej postaci, a jest to — czego między innymi dowodzi niniejszy artykuł — postać wzorowana na Sokratesie. Skojarzenie to było przyczynkiem do dalszych poszukiwań recepcji osoby filozofa w utworach poetyckich i prozatorskich — głównie poszukiwań internetowych, jako że w zasobach sieci można znaleźć na ten temat zarówno książki, jak też osobne artykuły,

Mgr KRYSTYNA SZAWŁOWSKA — doktorantka na Wydziale Filozofii na Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji — e-mail: kriss@kul.pl

w tym te publikowane w czasopismach i publikacjach zbiorowych, a także utwory poetyckie i prozatorskie w archiwach literackich. Internet może bowiem służyć nauczaniu nie tylko w formie zorganizowanej, jak kursy zdalne (e-learningowe), ale również uczeniu się i pozyskiwaniu wiedzy na własną rękę, a także daje szeroki dostęp do źródeł i opracowań naukowych.

Internetowe poszukiwania recepcji Sokratesa na polsko- i anglojęzycznych serwisach internetowych nie dały jednolitego obrazu filozofa. Raz jawi się on jako rozmówca o ciętym języku, innym razem jako poszukiwacz prawdy, czasem jako niewinny, niesłusznie skazany mędrzec. Zadaniem niniejszego artykułu jest przybliżyć specyficzny obraz Sokratesa w wybranych utworach z uwzględnieniem tła kulturowego.

ŻYCIE I ZNACZENIE SOKRATESA NA TLE EPOKI

Sokrates urodził się w Atenach w 469 r. przed Chr. jako syn akuszerki Fainarete i Sofronikosa, zajmującego się obróbką kamienia i rzeźbą. Rodzice jawią się jako ludzie dobrze sytuowani, syn zatem otrzymał typowe dla ateńskich dzieci tamtych czasów wykształcenie w zakresie literatury, gimnastyki i muzyki. Sokrates nie przejął zawodu ojca, ale zawód jego matki będzie miał niebagatelne znaczenie dla stosowanego przezeń sposobu nauczania¹. Wiemy, że Sokrates żył skromnie z żoną i trójką dzieci, nie piastował urzędów ani nie uprawiał żadnej sztuki praktycznej. Niewiele wiadomo o jego przygotowaniu do filozofii (sam wspominał, że nie miał nauczycieli) — stykał się z przedstawicielami wielu szkół filozoficznych współczesnych mu Aten².

Choć antyczna Grecja nie była pierwszą wielką cywilizacją starożytną, to jednak właśnie tu upatrujemy początków wielkiej kultury, której spadkobierczynią jest obecna cywilizacja łaćńska. Tak o tym pisze Werner Jaeger w *Paidei*:

Jakkolwiek wysoko cenilibyśmy artystyczne, religijne i polityczne osiągnięcia dawniejszych narodów starożytności, to przecież to, co my dziś nazywamy kulturą, rozpoczyna się dopiero u Greków³.

¹ Ryszard Legutko podaje, że w pewnych źródłach Sokrates zostaje określony jako kamieniarz, a nawet, że jego dziełem był posąg Gracji na Akropolu. Informacje te należy jednak traktować jako jedną z legend. Zob. Ryszard LEGUTKO, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego* (Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo, 2013), 30.

² Irena KROŃSKA, *Sokrates* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 2001), 14–15.

³ Werner JAEGER, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. Marian Plezia, t. I (Warszawa: PAX, 1962), 18.

W 446 r. przed Chr. zawarciem tzw. pokoju trzydziestoletniego zakończył się długi okres wojen Aten ze Spartą, rozpoczęła się era świetności. Ateny w V wieku przed Chr. stały na czele związku ponad 200 miast-państw helleńskich i były centralnym ośrodkiem politycznym, a także centrum życia kulturalnego Grecji. W czasie rządów Peryklesa zaprowadzono demokrację, odbierając władzę wysoko urodzonym; władza sprawowana przedtem przez oligarchów i żołnierzy przeszła w ręce Zgromadzenia Ludowego, tworzonego przez wszystkich wolnych Ateńczyków. Najwyżsi urzędnicy byli wybierani przez losowanie, a sprawowanie funkcji publicznych było wynagradzane⁴.

Prawo było stanowione przez lud na zgromadzeniach, skuteczny więc polityk nie tylko musiał proponować mądre i korzystne dla państwa ustawy, ale i przekonać do nich innych. Dlatego przydatna i potrzebna stawała się sztuka wymowy i umiejętności przekonywania. Tryumfy święciła retoryka. Słowo *ῥήτωρ* [*rhetor*], klasyczne określenie polityka, oznaczało zarówno mówcę, jak i osobę wyposażoną w rzeczową wiedzę. Edukacja i odpowiednie wykształcenie stały się istotne dla kariery i działalności politycznej. Sprawowanie funkcji państwowych wymagało cnót niejako przyrodzonych, takich jak sprawiedliwość i męstwo, ale i takich, które można kształcić, jak sprawność wymowy. Na takim gruncie wyrosła instytucja sofisty⁵.

Sofiści byli wędrownymi nauczycielami, którzy za opłatą przygotowywali młodych ludzi do kariery politycznej; ogłaszali się jako nauczyciele politycznej *arete*⁶. Ich nauka nie była przeznaczona dla mas, ale dla przywódców politycznych, osób dobrze sytuowanych, ponieważ kształcenie przez sofistów było bardzo kosztowne⁷. Być może ten fakt oraz przeświadczenie Platona, że cnoty nie można nauczyć, sprawiły, że uformował się nie do końca zasłużony obraz negatywny sofistów, a słowo „sofistyka” zyskało raczej pejoratywny wydźwięk. Jaeger słusznie wskazuje, aby nie obarczać dzieci

⁴ I. KROŃSKA, *Sokrates*, 21.

⁵ Sofistą nazywa się kogoś, kto posługując się podstępными rozumowaniami, usiłuje z jednej strony osłabić i ukryć prawdę, z drugiej strony zaś próbuje wzmocnić fałsz, przebierając go w pozory prawdy. Ale nie jest to bynajmniej pierwotne znaczenie terminu, który oznacza po prostu „mędrca”, „znawcę wiedzy”, „posiadacza wiedzy”. Zob. Giovanni REALE, *Historia filozofii starożytnej*, I: *Od początku do Sokratesa*, tłum. Edward Iwo Zieliński (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 2000), s. 235.

⁶ Zob. W. JAEGER, *Paideia*, t. 1, 307.

⁷ Wiktor Werner twierdzi, że znakomity sofista, Protagoras, liczył sobie za kształcenie młodzieńca równowartość dzisiejszych dwóch milionów złotych. Wiktor WERNER, Prelekcja pt. „Sokrates oskarżony. Tożsamość nauki między sacrum a profanum. (Dwie książki)”, Copernicus Center for Interdisciplinary Studies. Copernicus Festival, opublikowany 17.01.2016, dostęp 11.03.2016, https://www.youtube.com/watch?v=30n_k_keJE8.

tamtej epoki zarzutami uformowanymi na dalszym etapie refleksji filozoficznej⁸.

Sofiści, jako otoczeni sławą mędrcy, głosili nauki w wybranych miejscach do wybranych osób. Ich wykłady były popisami sztuki oratorskiej, ich biegłość w nauczaniu wybranych sztuk czy umiejętności wydawały się nie-doścignione, autorytet był trudny do zakwestionowania. Celem sofistycznego wychowania było kształcenie umysłu; dostarczyło ono wielu środków i metod nauczania. Pojęcie παιδεία [*paideia*], które zostało wprowadzone przez sofistów, oznaczało zarówno nauczanie, jak i wychowanie. Kształcenie umysłu przybierało dwie odmienne formy: podawanie sumy encyklopedycznych wiadomości lub wyrabianie rozmaitych sprawności umysłu, nazywane później odpowiednio kształceniem materialnym i formalnym⁹.

Na takim tle pojawił się nauczyciel nietypowy. Sokrates mógł być początkowo jednym z sofistów, ale jego postawa, jaką znamy z przekazów, była zgoła odmienna. Jako prosty obywatel, skromnie odziany, o legendarnej wprost brzydocie i prostym trybie życia, był postrzegany jako człowiek z ludu, „jeden z nas”. Zajmował się nauczaniem (choć sam nie nazywał tak tego), ale — inaczej niż sofisci — nie pobierał za to opłat. Z upodobaniem rozmawiając z ludźmi, wydobywał z nich prawdę lub doprowadzał ich do świadomości swojej niewiedzy. Otaczało go grono uczniów, synów świetnych ateńskich rodzin.

Sama powierzchowność mędrca stanowiła swoistą ironię losu. Starożytna Hellada wydała ucieleśnione w posągach i znane z przekazów ideały piękna, do których wygląd Sokratesa zupełnie nie przystawał. Niskiej postury, z wydatnym brzuchem, o wyłupiastych oczach, zadartym nosie i grubych wargach był szpetny; porównywano go zatem do sylenów czy satyrów.¹⁰ Nosił się skromnie, jego płaszcz czy też chiton daleki był od świetności. Tak opisuje Sokratesa Arystofanes w *Chmurach*: „Postać jego gruba, jakby «od topora», głowa potężna, kark krótki, gruby, oczy wypukłe, groźne, chiton brudny, boso”¹¹.

Diogenes Laertios zaś opowiada o owym płaszczu tymi słowami: „Kiedy miał już wypić cykutę, Apollodor ofiarował mu piękny płaszcz, żeby go włożył przed śmiercią. «Jakże — powiedział Sokrates — to mój płaszcz był dosyć dobry, żeby w nim żyć, a nie jest wystarczająco dobry, żeby w nim umrzeć?»”¹².

⁸ Zob. W. JAEGER, *Paideia*, t. 1, 307.

⁹ Tamże, 309.

¹⁰ Wygląd Sokratesa został opisany między innymi w *Uczcie* Ksenofonta, w rozdziale V „Sokrates przegrywa w konkursie piękności”, oraz w *Uczcie* (215 a) Platona.

¹¹ ARYSTOFANES, *Chmury*, 335.

¹² DIOGENES LAERTIOS, II, 26.

To, rzecz można, nikczemne ciało było jednak silne i wysportowane, mistrz prowadził zdrowy tryb życia i cieszył się żelaznym zdrowiem. Brał udział w wyprawach wojennych przeciw Sparcie jako hoplita, gdzie zasłynął z odporności na zimno i trudy wojaczki.

Znana jest powszechnie, postać jego żony, Ksantypy, osławionej przez późniejsze przekazy jako złośnica i sekutnica.

Kiedy razu pewnego Ksantypa naprzód mu nawymyślała, a potem wylała mu na głowę kubeł wody, oświadczył: „czy nie mówiłem, że kiedy Ksantypa grzmi, to potem lunie deszcz?” Gdy Alkibiades zauważył, że wymysły Ksantypy są nie do zniesienia, odpowiedział: „Ja się przyzwyczailem, tak jak się można przyzwyczać do ciągłego warkotu kołowrotka. A ty na przykład, czy dobrze znosisz gęganie gęsi?” — „Tak — odparł Alkibiades — ale one dają mi jaja i piskłeta”. A na to Sokrates: „A mnie Ksantypa urodziła synów”.

[...] Mówił, że pojął za żonę jędzę, tak jak jeźdźcy wybierają sobie narowiste konie. „I tak jak oni — dodawał — jeżeli potrafią ujeździć takiego konia, dadzą sobie radę ze wszystkimi, tak i ja, dzięki temu, że mogę wytrzymać z Ksantypą, potrafię współżyć ze wszystkimi ludźmi¹³ .

Czy rzeczywiście żona uprzykrzała życie filozofowi? Z pewnością jej życie nie należało do łatwych. Ryszard Legutko wskazuje na ubóstwo Sokratesa jako jedną z jego cech charakterystycznych wraz z oddaniem życia filozofowaniu (zamiast gromadzenia majątku)¹⁴. Pogarda Sokratesa dla dóbr doczesnych, jego nieomal programowe ubóstwo, brak stałego zajęcia, pozwalają domniemywać, że rodzina nie była wolna od trosk materialnych; dzieci przecież trzeba nakarmić i zapewnić im dach nad głową. Jeśli żona domagała się bezskutecznie zaangażowania męża w zapewnienie bytu rodziny, nie dziwiłoby jej niezadowolenie. Inne zaś przekazy mówią wszak, jak chcąc przyjąć gości, Ksantypa martwiła się, że skromnie może ich podjąć, oraz o tym, jak bardzo ciężko przeżywała ona wyrok skazujący filozofa na śmierć i chciała z nim być do ostatniej chwili jego życia. Należy jednak wspomnieć za Platonem, że w swoich ostatnich chwilach filozof odprawił żonę i dzieci, wybierając towarzystwo uczniów¹⁵.

Przydatne wydaje się tu przytoczenie słynnego powiedzenia : „Wiem, że nic nie wiem”, gdyż niewiedza raz po raz pojawiała się jako punkt wyjścia stosowanych przez niego metod. W *Obronie Sokratesa* Platon wkłada w usta Sokratesa historię o tym, jak wyrocznia delficka, zapytana, kto jest mądrzejszy od Sokratesa, odrzekła, że nikogo takiego nie ma. Zadziwiony

¹³ Ibid.

¹⁴ R. LEGUTKO, *Sokrates*, 34

¹⁵ PLATON, *Fedon*, 116 B2

Sokrates rozmawiał z tymi, których uważał za najmądrzejszych, i odkrył, że wielu z nich nie tylko wiedzy nie posiada, ale co gorsza — wcale o tym nie wie. W taki sposób Sokrates nie tylko nie znalazł osoby mądrzejszej od siebie, ale niektórych pytanych dotknął do żywego swoim zwątpieniem, ironią i uświadamianiem im tego, że w istocie wiedzą niewiele¹⁶.

Sokrates twierdził, że skoro wiedzy nie posiadał, nie mógł jej przekazywać, nikogo więc niczego nie mógł nauczyć. Umiał jednak pomóc dojść do prawdy temu, kto ma ją ukrytą w sobie, lub do uświadomienia niewiedzy, jeśli tej prawdy nie znajdzie. Dawał temu wyraz w rozmowach, które przybierały specyficzną formę dialogu, mającego postać zmieniających się szybko pytań i odpowiedzi. Treści te nie były utrwalane, ponieważ sprzeciwiał się temu ich dynamiczny, doraźny charakter, zresztą Sokrates programowo nic nie pisał.

Rozmowa i dialog jako metody nauczania stosowane były już przez sofistów. Dialog sokratejski miał jednak specyficzne cechy. Rozmowa zaczynała się zwyczajnie na jakikolwiek temat, pytania były proste, choć formułowane z pedanterią, przykłady trywialne. Prowadzona rozmowa przekształcała się w szermierkę słowną szybko zmieniających się pytań i odpowiedzi. Dialogi takie, jak przednie widowisko, gromadziły kibiców i znajdowały licznych naśladowców. Celem prowadzonej rozmowy było poszukiwanie prawdy i choć często dyskusje nie kończyły się konkretną konkluzją, to ich rezultat był nieobojętny dla rozmówcy, który uczestniczył w wydobywaniu prawdy albo — częściej — boleśnie przekonywał się o fałszywości własnych twierdzeń i przekonań¹⁷.

Według Ireny Krońskiej Sokrates posługiwał się metodami majeutyczną i ironiczo-elenktyczną. Metoda majeutyczna może być określona jako metoda położnicza (τέχνη μαϊευτική [*techne maieutike*]), której celem jest dochodzenie do prawdy wspólnie z rozmówcą. Sam Sokrates przecież wiedzy nie posiada, nie może jej więc przekazać, ale może pomóc ją wydobyć, jak położna pomaga wydać na świat dziecko. Ten, który jedynie dobywa wiedzę, sam jej nie mając, nie nazwie się mędrce (σοφός [*sofos*]) ani nauczycielem mądrości (σοφιστής [*sofistes*]). Sokrates określał się miłośnikiem mądrości (φιλόσοφος [*filosofos*]) — filozofem¹⁸.

Aby pomóc rozmówcy znaleźć prawdę w sobie, warunkiem koniecznym jest jej wcześniejsze posiadanie — nieuświadomionej i nawet fałszywie pojmowanej, ale istniejącej w rozmówcy. Oznacza to, że nie wobec wszystkich można stosować tę metodę — jedynie wobec wcześniej „brzemiennych”

¹⁶ I. KROŃSKA, *Sokrates*, 70.

¹⁷ W. JAEGER, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tłum. Marian Plezia, t. 2 (Warszawa: PAX, 1964), 84

¹⁸ I. KROŃSKA, *Sokrates*, 70.

wiedzą, którzy są skłonni uczyć Sokratesa i uczyć się od niego z równą gorliwością. Dusza, według Sokratesa, jeśli jest „brzemienna prawdą”, może ją wydać na świat za pomocą duchowego „położnika”, którym się Sokrates mienił. Swoje działanie określał jako sztukę położniczą zastosowaną do *psyche*¹⁹. Wobec rozmówców, od których Sokrates nie spodziewał się skarbów i wydobyć ich nie mógł, stosował ironię i metodę elenktyczną.

Ryszard Legutko odmawia prostego przyjęcia Sokratejskiej niewiedzy. Wskazuje raczej, że Sokrates miał świadomość tego, czym wiedza być powinna. Ideał, do którego dążył, nazywany był w *Obronie* „mądrością boską”. Był on tak odległy od mądrości ludzkiej, że wydawał się nieosiągalny, a postępy w poznaniu nic nie zmieniały. Inni za wiedzę uznawali zespół własnych poglądów i przekonań, Sokrates zaś odróżniał twierdzenia, które głosił, i prawdy, które poznał, od ideału poznania i ideału wiedzy. Miał świadomość niezwyklej możliwości poznawczych człowieka, wyposażanego w duszę rozumną, i nikłości osiągnięć w tym zakresie, stąd poszukiwanie prawdy nie było błędzeniem w chmurze niewiedzy, ale próbą kolejnych przybliżeń do boskiej mądrości. Nie było to jednak łatwe, skoro z każdym krokiem poznania pojawiały się nowe problemy do rozwiązania²⁰.

Wówczas deklarowana niewiedza Sokratesa jawi się jako droga do osiągnięcia wiadomego celu. Legutko twierdzi zatem, że nie ma sensu mówienie o sokratejskiej sztuce położniczej, skoro to Sokrates, a nie jego rozmówca, jest autorem twierdzenia, do którego prowadzi rozmowa²¹.

Giovanni Reale wskazuje ironię jako zasadniczą formę sokratejskiej dialektyki. Arystoteles nazwie później ironią (*εἰρωνεία* [*eironeia*]) „udaną skromność”, umniejszanie swych zalet „nie dla korzyści, lecz dla uniknięcia przesady”, „zapieranie się tego, co przynosi rozgłos”, i wskaże Sokratesa jako stosującego ironię²². Maska ta to nie tylko programowa niewiedza i ignorancja, ale wręcz udawane przyjęcie stanowiska rozmówcy, uznanie go za swoje, a potem przyjęcie jego logiki i metod, aby je wyolbrzymić do karykaturalnych rozmiarów, doprowadzić do sprzeczności i obalić²³. Reale pisze: „Ponieważ ironia we wskazanym rozumieniu stanowi istotę metody sokratejskiej i całą ją przenika, dlatego „ironią” można po prostu nazwać dialektykę sokratejską jako taką”²⁴.

¹⁹ Giovanni REALE, *Historia filozofii starożytnej*, I: *Od początku do Sokratesa*, tłum. Edward Iwo Zieliński (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 2000), 382.

²⁰ R. LEGUTKO, *Sokrates*, s. 338

²¹ *Ibid.*, 340

²² ARYSTOTELES, *Etyka Nikomachejska*, 1127 b 14 (tłum. Daniela Gromska).

²³ Zob. G. REALE, *Historia filozofii starożytnej*, I: *Od początku do Sokratesa*, 375.

²⁴ *Ibid.*, 376.

Sokrates jednak posługuje się nie postawą, ale metodą ironiczną; nie tylko sam nic jakoby nie wie na dany temat, ale za dobrą monetę bierze kompetencje i wiedzę rozmówcy. Jeśli uda mu się w ten sposób osłabić jego czujność, odpowiedź, którą otrzyma, będzie można łatwo podważyć, zaatakować i wykazać jej słabe strony, obnażyć jej miałość lub nakłonić zdezorientowanego rozmówcę do zmiany zdania. To właśnie stopniowe rozbrajanie przeciwnika nazywa Krońska postępowaniem elenktycznym (ἐλεγχος [*elenchos*]); stosując komplementy, dopytując i zestawiając argumentację przeciwnika ze swoimi lub z innymi uznanymi prawdami, Sokrates doprowadza rozmowę do absurdalnych wniosków. Rozmówca może porzucić dyskusję, może przyznać się do klęski; czasem sam Sokrates kończy taki dialog. Nie ma tu jednak pozytywnego rozwiązania. *Elenchos* jest metodą negatywną, ponieważ wykazuje słabość rozmówcy, jego niewiedzę wcześniej nieuświadomioną. Nie prowadzi do wiedzy²⁵.

Sokrates skłaniał rozmówcę do zdefiniowania pojęcia, następnie drażył definicję, ujawniał jej sprzeczności i błędy, rozmówca zaś był doprowadzany do uznania, że wydawało mu się, że wiedział — ale mylił się. Tu właśnie kryło się niebezpieczeństwo wzbudzenia niechęci do Sokratesa u ludzi pewnych swoich racji, którzy nie chcąc przyznać się do ignorancji, oskarżali filozofa o mączenie im w głowach, sianie zwątpienia i deprawację. Jeśli rozmówca wykazał się gotowością do dalszej rozmowy, można było przejść do majeutyki²⁶.

Wzbudzone jednak antypatie i wrogość znaczących rozmówców doprowadziły w końcu do wydania na mędrca wyroku śmierci. Pomimo zachęcania przez uczniów, Sokrates kategorycznie odrzucił możliwości ucieczki z więzienia, ponieważ prawo musi być przestrzegane²⁷.

Nie tak się jednak kończy historia Sokratesa. Diogenes Laertios pisze (niestety, brak jest innych źródeł potwierdzających ten fakt), że Ateny rychno pożałowały swojej decyzji, skazano oskarżycieli Sokratesa, a jemu samemu postawiono pomnik:

Tak więc umarł Sokrates. Wnet po jego śmierci Ateńczycy opamiętali się i na znak żałoby zamknęli wszystkie palestry i gimnazja. Oskarżycieli Sokratesa skazali na wygnanie, a Meletosa nawet na śmierć. Sokratesa zaś uczcili posągiem z brązu, wykonanym przez Lizypa, który został ustawiony w Pompejonie.²⁸

²⁵ Zob. I. KROŃSKA, *Sokrates*, 72.

²⁶ G. REALE, *Historia filozofii starożytnej*, I: *Od początku do Sokratesa*, 348, 376.

²⁷ *Ibid.*.

²⁸ DIOGENES LAERTIOS, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, II, 43, tłum. Irena Krońska (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968), 101.

Na potrzeby tego artykułu podkreślmy zatem kilka istotnych cech filozofa: niepozorna powierzchowność, oddanie prawdzie, cięty dowcip, przenikliwy umysł, ironia, deklarowana niewiedza. Warto wspomnieć o żonie Ksantypie, o jego życiu oddanym wyższym wartościom, a zwłaszcza skazaniu go na śmierć przez mieszkańców Aten. Elementy te będą towarzyszyć (najczęściej wybiórczo) postaci Sokratesa pojawiającej się w dziełach kultury późniejszych czasów aż do dzisiaj.

CYPRIANA NORWIDA
„COŚ TY ATENOM ZROBIŁ SOKRATESIE...”

Cyprian Norwid (1821-1883), jeden z czołowych poetów romantyzmu, zaliczany w poczet wieszczów narodowych, żył i tworzył na emigracji. Choć miał możliwość kształcić się, przerwał naukę w warszawskim gimnazjum i wstąpił do prywatnej szkoły malarskiej. W późniejszym czasie przystał do Akademii Florenckiej i zajmował się rzeźbiarstwem, systematycznej jednak edukacji już nie podjął i był właściwie samoukiem. Mieszkając na emigracji, miał kontakty z Mickiewiczem i ze Słowackim. Wiersze Norwida były niełatwe dla współczesnych, zostały docenione dopiero długo po jego śmierci. Poeta, publikując utwory niecieszące się popularnością, utrzymywał się z prac dorywczych. Żył w niedostatku, omal w nędzy, umarł w przytułku dla ubogich. Los nie był dla niego łaskawy.

Sokrates był Norwidowi bliski na wielu płaszczyznach. Tomasz Mackiewicz pisze, że Norwid przybierał „maskę” Sokratesa, wskazując na podobieństwo z własnym tragicznym losem, a jednocześnie przydając sobie cnót, takich jak mądrość, szczerłość, odwaga i poświęcenie²⁹.

Wiersz o incipicie „Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...”³⁰ odnosi się jednak tylko do wizji ukarania oskarżycieli Sokratesa i uhonorowania go posągiem, którą przedstawił Diogenes Laertios.

Wiersz został napisany w styczniu 1856 r. po śmierci Adama Mickiewicza i po jego powtórny pochówku³¹; jest on przepięknym hołdem zło-

²⁹ Tomasz MACKIEWICZ, *Sokrates Norwida. Kontekst – recepcja – kontynuacja* (Warszawa: Nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2009), 8.

³⁰ Tekst dostępny w serwisie *Wolne lektury*, dostęp 31.12.2017, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/cos-ty-atenom-zrobil-sokratesie.html>.

³¹ Mickiewicz umarł nagle w Stambule w listopadzie 1855 r. i tam został pochowany, ale natychmiast zaczęto czynić starania o przewiezienie zwłok do Paryża. Drugi, paryski pogrzeb wieszcza odbył się w styczniu 1856 r. Źródło: MUZEUM LITERATURY im. Adama Mickiewicza,

żonym wieszczowi. Podmiot liryczny wiersza zwraca się do Adama Mickiewicza, którego wymienia na końcu szeregu wielkich, takich jak Sokrates, Dante Alighieri, Krzysztof Kolumb, Napoleona Bonaparte i Tadeusza Kościuszko. Mówi, że wszyscy oni nie dość byli docenieni przez współczesnych. Doczekali się za to pośmiertnego uznania, którego dowodem jest kilka wyprawionych im, coraz znamienitszych pogrzebów. Norwid był zdania, że Mickiewicz zasłużył na pogrzeb „historyczny”, a nie jedynie „parafialny” (oba określenia za samym Norwidem) i rzeczywiście – zwłoki Mickiewicza zostały przeniesione z grobu tymczasowego w Stambule do Paryża jeszcze w 1855 r., w 1890 r. zaś na Wawel³².

Paralela zastosowana przez Norwida kładzie nacisk nie na śmierć Sokratesa, ale na jego pośmiertną rehabilitację, której wyrazem jest złota statua. Kolejne, coraz świetniejsze pochówki innych bohaterów utworu dają dowód temu samemu.

Więc mniejsza o to, w jakiej spocziesz urnie [...]
Bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić twe zasługi
I leż wylanych dziś będą się wstydić.

Powtórne otwarcie grobu może mieć znaczenie symboliczne, oznaczać odkrycie i docenienie twórczości autora po jego śmierci. Czy Cyprian Norwid, pisząc utwór w hołdzie Mickiewiczowi, mógł mieć na myśli własny, niedoceniany przez współczesnych dorobek i jego późniejsze dzieje? Jeśli tak, byłyby to wnioski zaiste prorocze. Tomasz Mackiewicz, nazywając Norwida dziewiętnastowiecznym Sokratesem, zauważa, że tak właśnie było:

Pozując na współczesnego Sokratesa, Norwid kreował na użytek czytelników i korespondentów wizerunek samego siebie jako poety odrzuconego, niesłusznie skazanego na publiczną „śmierć”, a zarazem waloryzował to na swoją korzyść – nobilitował siebie i swoją twórczość. Za pomocą maski, wchodząc w rolę współczesnego Sokratesa, mógł wytłumaczyć najpierw sobie, a następnie swoim polemistom, że to, co go spotkało, jest kolejnym aktem dramatu, który rozegrał się w 399 roku p.n.e. w Atenach, kolejnym konfliktem między wybitnym myślicielem, a niepotrafiącym docenić prawdziwej wielkości tłumem³³.

dostęp 21.09.2018, <http://muzeumliteratury.pl/piec-pogrzebow-i-trzy-ekshumacje-%e2%80%93-posmiertne-zycie-wieszczow-narodowych/>.

³² O genezie powstania wiersza można przeczytać w: Adam KRECHOWIECKI, *O Cyprianie Norwidzie: próba charakterystyki, przyczynki do obrazu życia i prac poety, na podstawie źródeł rękopiśmiennych*, t. 2 (Lwów: Gubrynowicz i Syn, 1909), 224–228. Książka obecna online w zasobach Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej, dostęp 31.12.2017, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=6482>.

³³ T. MACKIEWICZ, *Sokrates Norwida*, 86.

Wiersz ten jest zatem smutną wróżbą na temat samego autora – Norwid, jak powiedziano, nie był za życia doceniany jako poeta, utrzymywał się z dorywczych prac i cierpiał niedostatek. Zmarł w przytułku dla ubogich w Ivry, gdzie też został pochowany, a później był pogrzebany po raz drugi w Paryżu. Jego poezja została ponownie odkryta po jego śmierci, a nowa interpretacja wyniosła ją wysoko w ocenie czytelników i znawców literatury.

Wątek sokratejski w twórczości Norwida jest o wiele bogatszy i znacznie wykracza poza ramy objętościowe niniejszej pracy. Wskazuje się między innymi wygodną maskę Sokratesa przyjmowaną przez Norwida, która miała poecie dodać cnót mądrości, szczerości, odwagi oraz kreować jego wizerunek człowieka niezrozumianego i odrzuconego przez współczesnych³⁴.

SŁUCHOWISKA RADIOWE NA PODSTAWIE DIALOGÓW PLATONA
W TŁUMACZENIU WŁADYSŁAWA WITWICKIEGO
W POLSCE MIĘDZYWOJENNEJ

Na początku XX wieku ukazały się znakomite, żywe i aktualne przekłady dialogów Platona wykonane przez Władysława Witwickiego³⁵. Zostały przyjęte entuzjastycznie przez czytelników, a później słuchaczy radia i pośrednio sprawiły, że Sokrates — dosłownie — zawitał pod strzechy. Tak ocenił rzeczony tłumaczenie Mieczysław Wallis:

[...] mimo badań Lutosławskiego nad stylem Platona i Zielińskiego nad religią grecką, znawstwo, miłość i entuzjazm dla greckiej mądrości i greckiego piękna były w Polsce raczej czymś rzadkim i wyjątkowym. Tym większa wydaje się zasługa Witwickiego – przyswojenie językowi polskiemu w pięknym przekładzie większości dialogów Platona. Witwicki inaczej niż inni tłumacze zarówno przekładał dzieła Platona, jak i opracowywał, opatrywał je wstępem i szeregiem komentarzy. Co ważne, język utworu był uwspółcześniony, prosty, żywy i dosłowny³⁶.

³⁴ Temat rozwija T. Mackiewicz (*Sokrates Norwida*).

³⁵ Platona *Uczta. Dyalog o miłości* w przekładzie i z komentarzem Władysława Witwickiego została wydana w 1909 r. we Lwowie nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. W ten sposób zapoczątkowana została seria wydawnicza „Symposion” pod redakcją Leopolda Staffa. Na stronie Homikoteka.pl (dostęp 21.09.2018, <http://homiki.pl/index.php/2012/03/platon-uczta-dyalog-o-milosci-lwow-1909/#>) można zapoznać się ze zdjęciami strony tytułowej pierwszego wydania i kilku innych stron książki.

³⁶ Mieczysław WALLIS, „Wspomnienia i uwagi o Władysławie Witwickim”, *Ruch Filozoficzny* 33 (1975), nr 1: 19.

W 1909 r. po raz pierwszy został wydany przekład *Uczty* i cały nakład sprzedano w ciągu kilku miesięcy, zaledwie zaś rok później ukazało się kolejne wydanie. Trzecie wydanie z 1924 r. cieszyło się równie wielkim powodzeniem, co było nie tylko zasługą żywego i już popularnego tłumaczenia utworu, ale również wzrastającym zainteresowaniem antykiem³⁷.

Lata dwudzieste XX wieku to czas niezwyklej popularności radia. Począwszy od 1929 r., dialogi Platona w tłumaczeniu Witwickiego pojawiły się w radiu, początkowo czytane przez Aleksandra Zelwerowicza, a później w formie słuchowiska, w którym w rolę Sokratesa wcielał się Stefan Jaracz. Audycje te spotkały się z niezwykle pozytywną oceną zarówno wśród krytyków, jak i słuchaczy. Milion ludzi słuchało audycji w skupieniu. Człowiek sprzed dwudziestu pięciu wieków stał się im niezwykle bliski dzięki „zwyczajności” mowy i nieoczekiwanemu patosowi prawdziwego piękna. Po emisji słuchowisk Jaracz otrzymywał setki listów, komplementujących jego interpretację. Podczas rozmowy Jaracz wspomina:

Nigdy na przykład nie zapomnę jednego z kilkuset listów, które otrzymałem po radiowej premierze tych dialogów. Jakiś stary profesor greki pisał, że dopiero teraz, po wysłuchaniu «Tragedii» przez radio, naprawdę zrozumiał Platona... Ale co tam profesor! Nawet słuchacze, którzy nigdy przedtem nie słyszeli o Platonie, ani o Sokratesie, nadsyłali stopy wprost wzruszających podziękowań...³⁸

Słowa Sokratesa przekazane przez Platona, a przybliżone przez Witwickiego budziły zachwyt i podziw, przyjęły się we wszystkich sferach (ludzie jadący tramwajem przerzucali się cytatami z Platona, scena obecnie trudna do wyobrażenia) i ugruntowały przekazany przez Witwickiego wizerunek Sokratesa. Gwoli ścisłości trzeba wspomnieć, że Władysław Witwicki, sam niezrównany interpretator twórczości Platona, odnosił się do słuchowisk bardzo krytycznie, zarzucając aktorom brak dostatecznej głębi przekazu i niezrozumienie postaci³⁹.

Szczególnie istotny dla dalszych rozważań jest wstęp tłumacza do pierwszego z wydanych dzieł — *Uczty*, a w nim nakreślony wizerunek Sokratesa, który przyjął się w świadomości współczesnych. Warto przytoczyć fragmenty opisu Sokratesa ze wstępu do *Uczty*:

³⁷ Tomasz MRÓZ, „*Uczta* w przekładzie W. Witwickiego jako punkt zwrotny w polskiej recepcji dialogów Platona”, *Lectiones & Acroases Philosophicae* 7 (2014), z. 2: 129.

³⁸ „Nieśmiertelny Sokrates. Rozmowa ze Stefanem Jaraczem”, *Antena* 5 (1938), nr 49. Cyt. za: Tomasz MRÓZ, „Radiowa adaptacja Platońskich dialogów w przekładzie W. Witwickiego i jej recepcja na seminarium filozoficznym H. Jakubanis w KUL”, *Roczniki Filozoficzne* 61 (2013), nr 1: 43–71.

³⁹ T. MRÓZ, „Radiowa adaptacja Platońskich dialogów”.

Dla rozumu miał kult. Czuł, że to daje człowiekowi wyższość nad otoczeniem i nad sobą samym w chwili słabej. To i jemu dawało wyższość; ten naturalny chłopski, jasny rozum, stroniący od wszystkiego, co dwuznaczne, niedośpiewane i mgliste. [...]

Zrobiła się z niego ta powszechnie znana w Atenach figura, ten olbrzym z głową satyra, niby strasznie poważny, a szelmowsko dowcipny i z głupia frant zarazem. Ten człowiek o dwóch twarzach, czy człowiek, smutny w masce sylena. Lada jak ubrany, kudłaty i bosy chodził od niechcenia ulicami w towarzystwie młodych ludzi wszelkich sfer, żył byle czym i jak, mieszkał za miastem w jakiejś z wdzięczności darowanej chałupie; przyjął ją jako ofiarę — nigdy jako jałmużnę lub zapłatę — tym bardziej że płacić mu nie było za co właściwie. Bo wykładów żadnych nie miewał, tylko, wolny czas mając zawsze, gadał z młodymi ludźmi o znaczeniach wyrazów i o panowaniu nad sobą, o tym szczególnym królowaniu w czterech ścianach, i nie nauczał ich sam, tylko za język ciągnął pytaniami⁴⁰.

Taki był Sokrates dwudziestolecia międzywojennego — brzydki, mądry, poważny i dowcipny zarazem.

JULIANA TUWIMA „SOKRATES TAŃCZĄCY”

Poeta Julian Tuwim (1894-1953), Polak żydowskiego pochodzenia, pisał bardzo wiele. Jego drugi tom poezji, wydany w roku 1920, nosił tytuł *Sokrates tańczący*. Taki sam tytuł nosi opisywany utwór.

Przedstawienie Sokratesa przez Tuwima było zgoła różne od Sokratesa Norwidowego, a bliższe opisanemu przez Witwickiego. Nie sposób przypuszczać, że wobec popularności wydanej po raz pierwszy w 1909 roku *Uczty* w tłumaczeniu i ze wstępem Witwickiego, Tuwim nie znał tego dzieła. Postać Sokratesa w wierszu Tuwima wydaje się pochodzić z kart *Uczty* — tańczący Sokrates to dowcipny, zabawny, miejscami poważny mędrzec. Ten zagadkowy utwór interpretowany jest często jako rozbuchana skamandrycka⁴¹ afirmacja życia. W biografii Tuwima można jednak znaleźć przyczynek do dosłownej interpretacji:

– Mnie – mówił – nie tyle interesuje, co pisał Platon i Arystoteles, nawet Ajschylos i Sofokles, ale chciałbym poznać życie codzienne Greków. Przejść się po tych ulicach Aten, po których boso latał Sokrates, i zaglądać do domów, jak tam żyje ten miły, sympatyczny ludek ateński⁴².

⁴⁰ „Wstęp” [do *Uczty*], w: PLATON, *Dialogi*, tłum. [z grec.] Władysław Witwicki (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1993).

⁴¹ Skamander rozumiany jest nie tylko jako grupa literacka, ale również w kontekście swojej działalności kabaretowo-sytuacyjnej, afirmującej radość życia i śmiech.

⁴² Mariusz URBANEK, *Tuwim. Wylękniony bluźnierca* (Warszawa: Iskry, 2013), 93.

Wiersz ten przecież jest właśnie uliczną scenką, kawałkiem życia codziennego, choć wymyślonym przez poetę. Sokrates zalega w tym wierszu na agorze, gdzieś pod piekarnią i raczy się winem, rozmawiając a to z piekarzem, a to z uczniami, a to ze swoją żoną, Ksantypą. Filozof przeciąga się, ziewa, popija „mędrze” wino, podśpiewuje i zaprasza do tańca piekarza Cyberusa. W znacznej mierze poeta czerpie z *Uczty* w przekładzie Witwickiego, czego dowody można znaleźć w używanych zwrotach i wyrażeniach.

I tak, powiada Alkibiades, „prawda leży na dnie wina”⁴³, a u Tuwima Sokrates (podmiot liryczny) ma mądry łeb kudłaty, a w tym łbie szumi mędrze wino.

Słońce mi grzeje stare gnaty
I mądry, siwy łeb kudłaty,
A w mądrym łbie, jak wiosną las,
Szumi i szumi mędrze wino,
A wieczne myśli płyną, płyną,
Jak czas...⁴⁴

U Platona Arysofanes skarży się: „bo i mnie dziś cięży łeb; wczoram pił — dzisiem kiep!”⁴⁵, zaś u Tuwima mędrzec droczy się z publicznością:

Co myślisz? Leży stary kiep,
Już do gadania słów mu brak,
Już się wygadał? A tak, tak...

Ostatnia fraza: „A tak, tak...” powtarza się w wierszu dwukrotnie w prawie identycznej formie. Podobna występuje również w *Uczcie*: „Tak to, tak!”⁴⁶. Upojony Sokrates z wiersza cieszy się, jakoby „[...] się złotym upił winem, / A mam kosmatą głowę psa”, a Alkibiades opowiadający o Sokratesie mówi, że: „To, co on mówi, to ubrane w takie słowa i zwroty, jakby w kosmatą skórę jakiego szelmy satyra”⁴⁷.

Sytuacja w wierszu jest nieco podobna do sytuacji w *Uczcie* — Sokrates leży, popija wino i rozmawia (choć druga strona dialogu nie pojawia się w utworze); tak samo w czasie helleńskiej uczty gość leżał na kanapie i zabawiał towarzystwo przemową w kolejności wyznaczonej przez gospodarza.

⁴³ *Uczta* 217E.

⁴⁴ Tekst wiersza za: Julian TUWIM, *Wiersze wybrane* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986), 28–31.

⁴⁵ *Uczta* 176 BC.

⁴⁶ Tamże, 220 BC.

⁴⁷ Tamże, 221 E.

Podobnie picie wina następowało na znak gospodarza albo – jeśli zarządził on inaczej — popijać można było w dowolnym porządku⁴⁸. Bohater liryczny wiersza wydaje się pochodzić wprost ze spotkania towarzyskiego, na którym właśnie toczy swój przewrotny dialog. Przeniesiony żywcem na środek rynku, z kanapą i pucharem wina w towarzystwie muzyków, a być może przyjaciół, żony i uczniów.

Z nich wszystkich Sokrates Tuwimowski dobrodusznie pokpiwa, przedstawiając ich mniemanie na temat własnej osoby:

Czego się gapisz, Cyrbeusie?
Co myślisz? Leży stary kiep,
[...]
Z zaułka śmieją się uczniowie,
Że się mistrzowi kręci w głowie,
Że się Sokrates spił...
[...]
Mędrcomi, mówisz, nie przystoi,
Gdy złym przykładem uczniom świeci?

Sam Sokrates Platona, mistrz ironii, mógłby wcielić się w taką rolę, aby osiągnąć swój cel w rozmowie, nie będąc upojonym. Wszak „żadne oko ludzkie nigdy nie widziało Sokratesa pijanym”⁴⁹, ponieważ „on wypija, ile mu tylko kto każe, a mimo to nigdy nie jest pijany”⁵⁰. Mógłby więc upojenia użyć jako maski, wstęp do kolejnego dialogu, do kolejnych poszukiwań.

Nie inaczej czyni Sokrates Tuwima. W nieco kabaretowej stylistyce rozmawia trochę z Cyberusem, trochę z Ksantypą, a trochę z odbiorcą wiersza, śmieje się, drażni i prowokuje. Jednocześnie głosi radość życia (motyw spontanicznego tańca, szumiącego wina, prześmiewcze przyśpiewki) oraz kres dociekań. Życie, które Sokratesowi upłynęło na poszukiwaniu w ludziach odpowiedzi, definiowaniu i szukaniu cnoty, szukaniu prawdy, niebawem się kończy. Nie wie tego jeszcze podmiot liryczny wiersza, ale wie autor — wspomina o wyroczni, która uznała Sokratesa za najmędrszego z ludzi:

Słyszeliście od Herifona,
Żem jest najmędrszy... Tak orzekła
Wyrocznia, w całej Grecji czczona,
Blask chwały czoło moje zdoła!

⁴⁸ Ze „Wstępu” do *Uczty*.

⁴⁹ *Uczta*, 220 A.

⁵⁰ Tamże, 214 A.

Nakreślony zatem został obraz człowieka, który szukał prawdy, przeświadczony, że nie wie nic o niczym, a jest już u schyłku życia, jest stary. Niespodziewanie w zakończeniu wiersza filozof przechodzi za kraniec:

Niech się cieszy wielki Bóg,
Że Sokrates prawdę zna,
Że już wie! że wszystko ma!
Że już poszedł hen, za kraniec,
On — najmędrzy, on — wybraniec,
Gałgan z brzydką mordą psa
Poznał taniec, poznał taniec,
Hopsa, hopsa, hopsasa!!!

Jeśli przyjąć, że przejście za kraniec oznacza śmierć, wiersz staje się opisem sokratejskich zaświatów, które wyglądają zupełnie jak grecka agora. W owych zaświatach filozof poznał już prawdę, której całe życie szukał, i dowiedział się o Bogu, którego istnienie przeczuwał. Skoro poznał prawdę, wybuchła w nim ogromna radość, której wyrazem jest i taniec, i nieposkromione gadulstwo, i lejące się strumieniem wino. Dzieło mędrca wypełniło się i może już odpocząć.

Niezależnie od tego, czy miejscem wiersza jest ten czy tamten świat, Sokrates Tuwima, swojski, rubaszny, miłujący radość, to prawdziwa apoteoza sił życiowych.

Sokrates w międzywojennej Polsce miał się zatem dobrze, był znany i lubiany. Pojęcie „Sokrates tańczący” weszło do słownictwa jako swego rodzaju mędrzec nie do końca na serio i zafunkcjonowało osobno w języku polskim⁵¹. Nadejście jednak drugiej wojny światowej, a wraz z nią wyniszczenie polskiej inteligencji, później zaś okupacja sowiecka zmieniły wszystko. Sokrates wraz z całą filozofią i kształceniem klasycznym zniknął z przedmiotów szkolnych, słuchowiska radiowe nie były ponawiane, a dobre książki stały się cennym zbytkiem, niedostępnym i niepotrzebnym zwykłym zjadaczom chleba.

⁵¹ Na przykład mianem „Sokrates tańczący” ks. Marek Czarny określił o. prof. dr hab. Mieczysława Krąpca OP w artykule zamieszczonym na portalu Nowe Życie, dostęp 21.09.2018, http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/stara_strona/numery/072008/04.html.

SOKRATES W TWÓRCZOŚCI HALINY POŚWIATOWSKIEJ

Motyw Sokrates, jaki pojawiał się w literaturze powojennej Polski, często wiązał się z jego śmiercią, a raczej umieraniem; tak, jakby ten smutny aspekt był najbardziej nośny w tej niedobrej rzeczywistości. Wątek śmierci, umierania, przemijania jest szczególnie akcentowany w utworach Haliny Poświatowskiej.

Halina Poświatowska (1935-1967) żyła zaledwie 32 lata i przez większość tego czasu zmagiała się z ciężką chorobą serca. Żyła intensywnie, wiele podróżowała, studiowała między innymi w USA, a w Polsce ukończyła filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Operacja serca, wykonana w USA, pozwoliła jej normalnie żyć przez dziewięć lat, niestety wada odnowiła się i mimo kolejnej operacji, poetka zmarła. Jej życie, naznaczone chorobą, było wypełnione miłością, przyjaźnią, podróżami i poezją. Poetka przyjaźniła się m.in. z Wisławą Szymborską i Stanisławem Grochowiakiem⁵².

Nic odkrywczego nie ma w twierdzeniu, że miłość i śmierć przeplata się w twórczości Poświatowskiej. Tematyka jej wierszy nie ogranicza się jednak do nich — studia i szerokie zainteresowania sprawiają, że w wierszach pojawia się wiele motywów z szeroko rozumianej kultury, w tym filozofowie, np. Heraklit i aż dwukrotnie Sokrates.

Pierwsze spotkanie nosi znamiona miłości. Jest to szkic dramatyczny zatytułowany „Sąd nad Sokratesem”, wydany po śmierci poetki w trzecim tomie dzieł zebranych przez Wydawnictwo Literackie⁵³. Trudno określić datę powstania dzieła, być może powstał na skutek inspiracji przez dramat Herberta *Jaskinia Filozofów*. Tak uważa Grażyna Borkowska⁵⁴.

„Sąd nad Sokratesem” to opowieść zbudowana przez pięć dziewczyn, być może kurtyzan. Są one określone cyframi rzymskimi I-V, znamy imię jednej tylko z nich, Lucila. Prowadzą rozmowę o widzianym przez okno Sokratesie. Rozmowa jest chaotyczna, dziewczyny przekrzykują się wzajemnie opowiadając swoje wątki historii. Widzą, jak Sokrates o zachodzie słońca wchodzi

⁵² Wiele wiadomości na temat życia poetki można znaleźć w artykule Heleny Łygas „Mężczyźni za nią szaleli, kobiety zazdrościły stylu. Nawet ci, którzy nie czytają poezji, znają twórczość Poświatowskiej”, opublikowanym w serwisie internetowym natemat.pl 14.01.2017, dostęp 01.01.2018, <http://bliss.natemat.pl/199151,halina-poswiatowska-poetka-w-ktorej-zakochuja-sie-mimo-uplywu-lat-nawet-osoby-nieznoszace-poezji>. Autorka powołuje się na książkę Kaliny Słomskiej i Zbigniewa Mygi *Poświatowska we wspomnieniach i inspiracjach* (Olszanica: Bosz, 2016).

⁵³ Halina POŚWIATOWSKA, *Dzieła*, t. 3: *Proza. Opowiadania dla przyjaciela. Opowiadania. Dramaty* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998).

⁵⁴ Grażyna BORKOWSKA, *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002), 142.

do Akademosu wraz z uczniami, a później, wieczorem widzą go wychodzącego. Mówią o pożądaniu jego mało urodziwego ciała, o chęci pozyskania jego duszy. W opowieściach dziewcząt mieszają się wspomnienia, pragnienia i fantazje; odbiorcy niełatwo je odróżnić, wszak dramat jest utworem o kobietach – ich marzeniach, tęsknotach, uczuciach. Sam Sokrates nie jest obecny, jego wizerunek jest odbity w oczach i słowach kobiet.

I tak — Sokrates — żadna z was nic nie wie o Sokratesie
III i czym jest ten Sokrates? — krzywe nogi, wydęty brzuch — małpie czoło —
 małpie czoło
 (skacze po łóżku)
 o kochanku mój — bogom równy Sokratesie — ty który jurnością zakasowałeś Ze-
 usa — którego ciało przypomina Herkulesa — o najmędrzy — najdoskonalszy So-
 kratesie — weź mnie — oddaję się tobie — weź moje ciało Afrodyto — weź weź weź
 (śmieje się)⁵⁵

Filozof w tym utworze jest tajemnicą, jest przedmiotem pożądania aż takiego, że budzi chęć zadania śmierci, aby go zdobyć. Chęć przebicia nożem gardła, aby wydrzeć jego głos. Nawet to nie spowoduje jednak, że da się go poznać.

III jeśli jeszcze raz przyjdzie do mnie, wiesz, co zrobię - wezmę nóż (wyciąga
 nóż), naostrzę — i wbiję mu w szyję — tam gdzie mieszka jego przeklęty głos
 — będę słuchała, jak rzezi —
 [...]
I głupia — jego niski chropowaty głos nie mieszka w gardle
 [...]
 gdy Sokrates spotka kobietę która nie zakocha się w nim — nie przylgnie do
 niego — pozostanie chłodna drwiąca — wtedy ach!
 [...]
V Sokrates pokocha
I tak —
II kogo?
I tę obcą
III obcą

Czy można odtrącić Sokratesa, pytają dziewczyny wzajemnie. Można zabić, mówią, ale nie można odtrącić.

Nie znając daty powstania utworu, trudno odnieść go do faktycznych wydarzeń w życiu poetki. Można jednak domniemać, że powstał wraz z pró-

⁵⁵ Tekst utworu podaję za stroną Koniczynka, dostęp 21.09.2018, http://www.koniczynka.art.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=70&Itemid=111.

bami zrozumienia fenomenu Sokratesa przez autorkę, docierającej do progu tajemnicy. Jaki jest filozof w tym utworze? Jest fascynujący, budzi chęć poznania i posiadania tak, aby zrozumieć jego tajemnice. Poznając go, nie sposób pozostać wobec niego obojętnym.

Kolejny utwór, w którym pojawia się filozof, to wiersz „Kiedy Sokrates trucizną pił”; jest to jeden z ostatnich napisanych utworów poetki. Warto przytoczyć go w całości:

kiedy Sokrates trucizną pił
tańczyły drzewa
i dym
wąską smugą
ponad kominem śpiewał

kiedy Sokrates
trucizną kropla po kropli
domy
stały w słońcu statyczne
dostojne

kiedy Sokrates
postawił kropkę
po ostatnim pytaniu
świat
kołysząc się na nitce
ziewał⁵⁶

W przywołanym utworze pojawia Sokrates w ostatniej chwili swego życia. Pojawia się, ale nic o nim nie wiemy. Utwór skupia się na reakcji świata na utratę filozofa. Przejawia się ona przez elementy natury (drzewa) i budowlę (komin, domy). Świat pozostaje obojętny, dzieje się to, co zwykle — dym unosi się z komina, drzewa tańczą na wietrze, domy stoją w słońcu; świat nie reaguje na utratę. Dzieje się coś tak kulturowo istotnego, co jednak jest obojętne dla świata natury. Światy kultury i natury, przenikające się, lecz odrębne, mają zupełnie inne hierarchie ważności.

Wiersz z całą pewnością można odnieść do ostatnich chwil życia poetki. Być może niósł on jej pociechę, a być może był wyrazem jej rozpacz — utrata wszak jednego istnienia jest niczym w wielkiej skali istnienia. Nikt nie jest ponad śmiercią, można pomyśleć, po nas świat będzie trwał nadal,

⁵⁶ Treść wiersza za Halina POŚWIATOWSKA, *Wiersze wybrane* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989), 419

nieświadom straty tak wielkiej; nie do drzew i domów, ale do ludzi zatem należy zachowanie pamięci.

Jaki jest Sokrates w tym wierszu? Nie da się o nim wiele powiedzieć poza tym, że właśnie umiera. Śmierć Sokratesa jest wielce znacząca — wiąże się z niesprawiedliwym sądem, z dobrowolnością poddania się wyrokowi prawa (nawet niesłusznym) i z dojmującą utratą.

SOKRATES W TWÓRCZOŚCI ZBIGNIEWA HERBERTA

Zbigniew Herbert (1924-1988), lwowiak z pochodzenia, który ukończył ekonomię i prawo, ale studiował również filozofię, zapisał się na trwałe w panteonie narodowych poetów. Jego mądra poezja jest pełna kulturowych inspiracji i odwołań do antyku; nie zabrakło w niej również Sokratesa.

Opowieść o ostatnich chwilach Sokratesa jest przedmiotem dramatu *Jaskinia filozofów*⁵⁷. Trzy dni z życia Sokratesa, gdy w celi oczekuje on na wykonanie wyroku. W tym czasie przebywa z uczniami i z żoną na jawie, a we śnie zmagają się z kryzysem własnych wartości, czego znakiem jest spór Dionizosa z Apollinem. Dramat jest wdzięcznym środkiem przekazu, ponieważ Sokratesa mogą opisywać, opowiadając o nim, różne osoby — jego przyjaciel z dzieciństwa Kriton, Platon, Ksantypa, urzędnik — wysłannik rady; żadna z opinii nie jest uznana za wyczerpującą, a próba charakterystyki jest niejako podsumowana przez Ksantypę: Sokrates jest tajemnicą. Herbert zatem wraca do sokratejskiej niewiedzy, bo — według Ksantypy — tajemnicę się nie odkrywa. Sokrates Herberta jest wielowymiarowy, autor więc poszukuje „prawdziwego Sokratesa” w filozofii i sztuce, koncentrując się na dominującej roli rozumu⁵⁸.

Herbert w swojej twórczości często i obficie czerpie z antycznej Grecji, jej postaci, dzieł i wydarzeń. Samego Sokratesa przywołuje jeszcze raz w wierszu „Pan Cogito o cnocie” (z tomu *Raport z oblężonego Miasta*). Personifikacja Cnoty jako „płaczliwej starej panny”, która idzie za nami przez wieki, wydaje się naprawdę nieatrakcyjna.

Nic dziwnego
że nie jest oblubienicą
prawdziwych mężczyzn

⁵⁷ Zbigniew HERBERT, „Jaskinia filozofów”, *Twórczość* 1956, nr 9.

⁵⁸ Marek Kazimierz SIWIEC, „Zbigniew Herbert – ku tajemnicy Sokratesa”, *Filo-Sofija* 10 (2010/2), nr 11: 17.

generałów
 atletów władzy
 despotów.
 [...]

wyciąga z lamusa
 portret Sokratesa
 krzyżyk ulepiony z chleba
 stare słowa.⁵⁹

Symbole te to różne przejawy cnoty. Krzyżyki z chleba lepili więźniowie w stalinowskich więzieniach i łagrach, były symbolem cierpienia i umocnienia w wierze. Sokrates, ten, który szukał cnoty jako wartości uniwersalnej, symbolizuje cnotę jako taką, stąd owa nieatrakcyjna stara panna wśród innych rekwizytów przechowuje portret Sokratesa właśnie. Nie jest ona „oblubienicą prawdziwych mężczyzn”, jest archaiczna, zapomniana, nieznośna w swoim uporze i nie chce iść z duchem czasu. Jest więc odrzucona.

Czas powstania wiersza (tomik *Raport z oblężonego Miasta* wydano w 1983 r.) każe interpretować go kontekście czasów PRL-u — państwa rzekomo samodzielnego, a faktycznie podległego potężnemu sąsiadowi. Trudno jednak sądzić, by autor ograniczał się w oglądzie współczesności tylko do własnego kraju. Należałoby raczej skonstatować ogólnie: cnoty — mądrość, męstwo, sprawiedliwość, roztropność — nie są na czasie. Kiedyś owszem, teraz już nas nie dotyczą. Autor pisze:

mój Boże
 żeby ona była trochę młodsza
 trochę ładniejsza

szła z duchem czasu
 kołysała się w biodrach
 w takt modnej muzyki

może wówczas pokochaliby ją
 prawdziwi mężczyźni
 generałowie atleci władzy despoci⁶⁰

Niestety, konstatuje smutno autor, wśród symboli nie ma nic, co jest atrakcyjne dziś, zwłaszcza osobom dzierżącym władzę. Cnota jest archaiczna jak żywoty świętych, jest więc tak samo nieatrakcyjna.

⁵⁹ Tekst wiersza za: Zbigniew HERBERT, *89 wierszy* (Kraków: Wydawnictwo A5, 1998), 129

⁶⁰ Tamże,

Rola Sokratesa w tym utworze wydaje się dwojaka. Jest poszukiwaczem prawdy, nauczycielem moralności, symbolem cnoty. Ale jego starożytna proweniencja (sprzed blisko 25 wieków) dodaje archaiczności opisanym wartościom, które wydają się nie nadążać za współczesnym światem.

W powojennej Polsce filozofia, wyrugowana ze szkół, z wolna odchodziła w przestrzeń uniwersytetów i bibliotek. Sokrates stał się postacią odległą — nieprzypadkowo poeci, którzy go przywoływali, byli z wykształcenia filozofami. W ich wizji pojawia się śmierć Sokratesa, tak jakby najmocniej docierała i najbardziej bolała w tych smutnych czasach.

W tym samym czasie, gdy w naszej literaturze filozof jest niesprawiedliwie skazany i umierający, za Oceanem pojawił się sprytny, zwycięski Sokrates, a był dzieckiem X muzy. Nie pojawił się wszelako wprost...

SERIAL KRYMINALNY „COLUMBO” A SOKRATES

W Stanach Zjednoczonych II wojna światowa nie odcisnęła się takim piętnem jak w Europie, a zwłaszcza w Polsce. Gwałtownie rozwijała się sztuka filmowa, powstawały liczne filmy i seriale. W latach sześćdziesiątych pojawił się serial o inspektorze Columbo, niepozornym z twarzy i postury poruczniku policji, którego zadaniem było rozwikłanie często złożonej zagadki kryminalnej, odkrycie sprawcy. Serial „Columbo” był wyświetlany w USA w latach 1968-2003 w trzynastu sezonach, łącznie około 80 odcinków, pojawiał się również w polskiej telewizji. Serial ten cieszył się ogromną popularnością i po dziś dzień ma wielu sympatyków.

Schemat każdego z odcinków jest w taki sam. Najpierw pojawia się zbrodnia (zabójstwo), przy czym widz jest świadkiem tego czynu. Misterny plan sprawcy i sposób jego wykonania nie są dla odbiorcy tajemnicą – jest to tzw. „odwrócony kryminał”⁶¹. Przedmiotem opowieści jest więc sposób rozumowania detektywa, który znajduje luki w wydawałoby się perfekcyjnie przygotowanym planie. Na scenie pojawia się nierzucający się w oczy porucznik z lokalnej policji, zawsze bagatelizowany przez pozostałe osoby dramatu. Jest niewysoki, nosi wciąż ten sam, niezbyt elegancki płaszcz, ma niedbałą fryzurę, robi wrażenie nieporadnego i niezbyt rolgarniętego, dlatego często jest lekceważony przez swoich rozmówców.

⁶¹ Technika zwana „odwróconym kryminałem” (ang. *Inverted Detective Story*) jest opisana w *The Oxford Companion to Crime and Mystery Writing*, Oxford Reference, dostęp 3.04.2018, <http://www.oxfordreference.com/view/10.1093/acref/9780195072396.001.0001/acref-9780195072396-e-0344?rskey=Z4EsOA&result=346>.

W niepozornej postaci porucznika z lokalnej policji kryje się znakomity obserwator i przenikliwy umysł. Jego sposobem poznania prawdy jest rozmowa z osobami powiązаныmi ze sprawą – świadkami, rodziną czy współpracownikami ofiary. Zadaje proste pytania i uważnie obserwuje rozmówców, dostrzegając (a widz odkrywa to wraz z nim) niespójności w odpowiedzi, nadmierną gorliwość w chęci współpracy lub nieuzasadnioną niechęć. Spośród nich wyłaniany jest potencjalny sprawca, do którego porucznik wielokrotnie wraca z jeszcze jednym pytaniem, prosząc o wyjaśnienie kolejnego drobiazgu, a odpowiedzi zawsze przyjmuje za dobrą monetę. Policjant nie tylko pyta o okoliczności związane ze sprawą; interesuje się również pracą swojego rozmówcy, jego hobby, życiem osobistym w taki sposób, jakby chciał wejść z nim w bliższe relacje, fraternizuje się z nim, nieomal zaprzyjaźnia. Sprawcami są często osoby dobrze sytuowane, znane i sławne, wobec nich Columbo przyjmuje pozę admiratora, zna ich role w filmach, muzykę, powieści, dokonania polityczne, przekonuje, że jest ich wielbicielem — on sam lub ktoś z jego rodziny.

Ważną rolę w życiu porucznika odgrywa żona, niepokazana nigdy na ekranie pani Columbo. Często wspomina o niej, znacznie częściej niż o innych członkach swej licznej włoskiej rodziny. Krótkie wzmianki rysują jej postać, jej pasje, zajęcia, troskę o męża, pomoc w rozwiązywaniu spraw; jest ona nader ważna dla bohatera.

Liczne skojarzenia i podobieństwa łączą niepozornego śledczego w popolitym płaszczu z Sokratesem. Łączy ich przenikliwy umysł, posługiwanie się po wirtuozerzku ironią, poszukiwanie prawdy za pomocą pytań. Nieefektywna powierzchowność, brak dbałości o dobra materialne, ironia pozwalająca zmieniać maski i udawać kogoś innego, istotna pozycja żony, ale przede wszystkim dialogi, pytania, drażnienie tematu tak długo, aż prawda w końcu ujawni się w rozmówcy — wszystkie te cechy wskazują na zbieżność postaci. Środowisko, w którym obraca się bohater, w wielu aspektach nawiązuje do antyku — wystrój wnętrz (obrazy, statuetki), architektura (budynki, rzeźby, kolumny), stroje i fryzury kobiet; pomimo że to klasyczny wygląd Ameryki lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, kostium epoki niezwykle odpowiada skojarzeniom. Nadto ten śledczy o niepozornej aparycji ma najczęściej do czynienia z bardzo bogatymi ludźmi, członkami oligarchii, co wzmacnia kontrast i skojarzenia z Sokratesem. Columbo ponadto, podobnie jak Sokrates, koncentruje się na rzeczach ważnych, nie zwracając uwagi na nieistotne — ani na ubraniu, ani na własnej powierzchowności mu nie zależy. Podobnie obaj obracają się w świecie

ludzi bogatych i potężnych, przekonanych, że ich pozycja stawia ich ponad prawem, co jednak nie onieśmiela ich.

Warto w tym miejscu postawić pytanie: czy twórcy porucznika Columbo wzorowali jego postać na Sokratesie? Poszukiwania we wspomnieniach twórców, Williama Linka i Richarda Levinsona, nie potwierdzają tej tezy. Sam William Link wspomina, że postać Columbo była częściowo inspirowana przez śledczego Porfirego Pietrowicza ze *Zbrodni i kary* Dostojewskiego, a częściowo przez detektywa Ojca Browna, bohatera powieści G.K. Chestertona *Ojciec Brown*. Jako źródło inspiracji podaje się też inspektora Ficheta z francuskiego kryminału *Les Diaboliques* (1955)⁶². Ani śladu zatem Sokratesa...

Skoro sami twórcy nie przyznają się do antycznych inspiracji, czy mimo wszystko można się ich doszukiwać? Bądź co bądź postać fikcyjna jest dokładnie taka, jak jest stworzona, nie kryje innych sekretów i nieodkrytej głębi psychologicznej. To odbiorca może dodać jej walorów. I tak się dzieje – nawet pobieżne poszukiwania pokazują, że takie skojarzenie nie jest odosobnione.

W 1974 r. w amerykańskim czasopiśmie TV Guide ukazał się felieton pt. „Sokrates w prochowcu”⁶³. Autor, David Weinberger, dowodzi, że pierwowzorem Porfirego Pietrowicza, bohatera *Zbrodni i kary*, jest właśnie sam Sokrates. Mają o tym świadczyć zarówno powierzchowność⁶⁴, jak i sposób prowadzenia rozmowy: scena wprowadzająca do akcji powieści Pietrowicza, jak słusznie zauważył autor felietonu, w zadziwiający sposób przypomina dialog *Gorgiasz* Platona. Porfiry, powołując się na artykuł Raskolnikowa, mówi mu:

Podług Pana Raskolnikowa wszyscy ludzie dzielą się rzekomo na ‘zwykłych’ i ‘niezwykłych’. Zwykli powinni żyć w posłuchu i nie wolno im przekraczać praw, a to dlatego, uważasz, że są zwykli. Niezwykli zaś mają prawo do wszelkich zbrodni i wykroczeń mianowicie dlatego, że są niezwykli⁶⁵.

Natomiast Platonowy Kallikles mówi:

⁶² Roger EBERT, „Diabolique”, *Sun Times* reviews, February 17, 1995, Retrieved June 27, 2011, dostęp 3.04.2018, <https://www.rogerebert.com/reviews/diabolique-1995>.

⁶³ David WEINBERGER, „Socrates in a Raincoat”, TV Guide, 8.06.1974, informacja na stronie autora felietonu: <http://www.hyperorg.com/blogger/2016/08/31/socrates-in-a-raincoat/>, dostęp 6.04.2018.

⁶⁴ „Był to człowiek [...] wzrostu mniej niż średniego, tęgawy, nawet z brzuszkiem, ogolony, bez wąsów i bokobrodów, z krótko ostrzyżonymi włosami na dużej kulistej głowie, jakoś osobliwie zaokrąglonej na potylicy. Pulchna, księżycowata twarz z trochę zadartym nosem miała cerę niezdrową, ciemnożółtą, lecz była dość rześka i nawet kpiarska”. Fiodor DOSTOJEWSKI, *Zbrodnia i kara*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski (Warszawa: Verbum 2005), 248.

⁶⁵ Ibid., 257

Ja mam wrażenie, że ci, co prawa układają, to są ludzie słabi, to ci, których jest wielu. Oni dla siebie, dla swojej własnej korzyści ustanawiają prawa, ustalają pochwały, formułują nagany, bo się boją żwawszych jednostek spośród ludzi, takich, którzy by potrafili więcej mieć niż oni — boją się, żeby ci nie posiadli więcej od nich, więc mówią, że brzydką i niesprawiedliwą rzeczą jest wyprzedzać drugich własnym majątkiem i to jest krzywdzenie drugich: starać się posiadać więcej, niż oni. Oni sami lubią, podobno, mieć tyle tylko, co drudzy, bo są lichszymi jednostkami.

Dlatego też prawo opinii powiada, że czymś niesprawiedliwym i czymś brzydkim jest starać się mieć więcej, niż ci, których jest wielu i nazywają to krzywdzeniem drugich. Tymczasem natura sama pokazuje, że sprawiedliwie jest, aby jednostka lepsza miała więcej niż gorsza i potężniejsza więcej niż słabsza. A objawia to na wielu miejscach, że i tak jest, i w stosunkach między zwierzętami innymi i u ludzi między całymi państwami i rodami, że tak się osądza to, co sprawiedliwe: aby człowiek silniejszy władał nad słabszym i posiadał więcej niż on. [...] Ja uważam, że ci ludzie dokonują tych czynów wedle natury sprawiedliwości i, na Zeusa, wedle prawa, ale prawa natury; oczywiście, że może nie wedle tego prawa, które my sobie ustalamy i urabiamy wedle niego najlepsze i najzwawsze jednostki z pośród nas; już za młodu je bierzemy, jak lwięta, podajemy urokowi pięknych słów, czarem kuglarskich sztuczek ujarzmiamy je, mówiąc, że trzeba mieć tyle, co drudzy i to jest to, co piękne i co sprawiedliwe⁶⁶.

Ważniejsze jednak niż podobieństwo dialogów jest wspólna im obu pokorna postawa człowieka, który zadaje pytania, szukając prawdy w rozmówcy. Sokrates, wiedząc, że nic nie wie, zawsze chętnie słucha tych, którzy mają gotowe odpowiedzi na jego pytania. Jego skromna postawa, demonstrowana ignorancja sprawia, że rozmówcy nader chętnie dzielą się własną wiedzą. Nie inaczej postępuje Pietrowicz. Rozmowę, podczas której zadaje wiele pytań, okrasza wyrażeniami: „Przepraszam za taką natarczywość... tak sobie byłem ciekaw, przepraszam, proszę wybaczyć moje natarstwo, aż mnie samemu wstyd”⁶⁷. Inspektor Columbo zaś słynny jest ze swojej kwestii: „mam jeszcze jedno pytanie”, a ponadto grzecznie i łagodnie dodaje: „przepraszam za niepokojenie, ale są jeszcze drobiazgi do wyjaśnienia”. „potrzebuję jeszcze minuty pańskiego czasu”.

Tim Madigan, nauczyciel filozofii w Saint John Fisher College in Rochester, wspomina, że kiedy dwadzieścia lat wcześniej zaczynał uczyć filozofii, miał kłopot z przybliżeniem studentom postaci Sokratesa oraz sokratejskiej metody. Ich zdaniem lektura Platona była trudna, sam Sokrates zaś jawił się wielu z nich jako nieprzyjemna i onieśmielająca postać. Wówczas nauczyciel posłużył się znanym i lubianym przez nich porucznikiem Columbo,

⁶⁶ PLATON, *Gorgiasz*, XXIX

⁶⁷ F. DOSTOJEWSKI, *Zbrodnia i kara*, 260

granym przez Petera Falka. Nawet ci uczniowie, którzy nie oglądali serialu, mieli pojęcie na temat głównej postaci, a nawet żywili do niej sympatię. Znane były jego zmięty prochowiec, niedbała fryzura, dokuczliwa żona oraz roztargniona osobowość. Nauczyciel zatem wskazywał, że Sokrates znany był właśnie z niestaranego wyglądu, dokuczliwej żony Ksantypy, roztargnionego zachowania. Ale najważniejszy był kontrast powierzchowności i przenikliwego umysłu. Studenci sami dostrzegali powiązania między tymi postaciami, dzięki czemu Sokrates nie był już dla nich kimś obcym⁶⁸.

Oczywiście analogia między tymi postaciami nie jest zupełna. Columbo ma za sobą siłę policji i państwa, Sokrates zaś jest sam, a państwo skazuje go na śmierć. Columbo rozwiązuje zagadki kryminalne, a Sokrates szuka uniwersalnych prawd. I wreszcie, sprawy policyjne są wyjaśnione i zakończone, podczas gdy rozmowy Sokratesa nie rozwiązują niczego. Wiele jednak czynników jest wspólnych, w tym poszukiwanie prawdy tej bliższej i tej ostatecznej. Najdobitniej świadczy o tym kwestia jednej z postaci, odzywającej się do policjanta: „w pańskiej piersi bije serce filozofa, który szuka prawdy – za wszelką cenę”⁶⁹.

Próżno szukać w dziejach tak wielowymiarowej postaci jak Sokrates. Mędrzec o ciętym dowcipie, skromnej posturze i aparycji, szukający prawdy w rozmówcach. Ironista, mieszkaniec demokratycznych Aten, który nie ceniąc demokracji, poddał się jednak jej wyrokowi, skazującemu filozofa na śmierć. Sam ten akt stał się natychmiast osobną legendą i kolejnym aspektem jego osoby.

Po dziś dzień, pomimo że filozofia zniknęła z większości szkół, a pisma Platona nie figurują na liście lektur, Sokrates wciąż żyje w zbiorowej świadomości, w kulturze tworzonej przez cywilizację zachodnią, w utworach literackich, filmach, powiedzeniach i anegdotach. Do niego porównuje się kolejnych filozofów, na niego powołują się ludzie w publicznych wystąpieniach, biorąc za swoje a to ironię, a to niesprawiedliwy wyrok i każdy inny ciekawy aspekt tej postaci.

To silne wrażenie, które postać Sokratesa wywołała najpierw na uczniach, a potem uczonych, czytelnikach, badaczach, artystach i politykach, sprawia, że ten skromny, sympatyczny nauczyciel o ciętym dowcipie i błyskotliwym umyśle urasta do niebagatelnych rozmiarów — stał się wieloznacznym symbolem, wieloaspektową legendą. Norwid napisał: „Coś ty

⁶⁸ *Philosophy Now: A Magazine of Ideas*, issue 64: November/December 2007, dostęp 3.04.2018, https://philosophynow.org/issues/64/Just_One_More_Thing.

⁶⁹ „Columbo”, sezon 5, odcinek 5, czas: 1:08.

Atenom zrobił, Sokratesie...”. Parafrazując ten krótki cytat, można zapytać: Coś Ty zrobił nam wszystkim, że pamięć o Tobie jest tak wciąż nośna?

Niniejsza praca powstała na skutek licznych nieodpartychoj skojarzeń porucznika Columbo i Sokratesa oraz nasuwających się dzięki tym skojarzeniom pytań: Czy fikcyjna postać Columbo jest rzeczywiście wzorowana na Sokratesie? A jeśli tak, czy było to świadome nawiązanie? Czy wiele jest podobieństw, a może więcej różnic niepozwalających na przeprowadzenie podobnych analogii? Jeśli zaś jest wiele różnic, jakie aspekty można uznać za podobne? I jakie aspekty osoby Sokratesa zostały poznane i opisane przez badaczy, a jakie utrwalone przez kulturę? Odpowiedzi na te pytania przyniosły postać Sokratesa przywołaną przez Norwida, Tuwima, Poświatowską i Herberta. Każdy z omawianych utworów domagał się szerokiej interpretacji, która przekroczyłaby ramy niniejszej pracy, stąd z konieczności wybiórcze potraktowanie ich treści.

Celem tej pracy nie było odniesienie się do znaczenia Sokratesa-filozofa dla dalszego rozwoju filozofii, ale analiza sposobu zaistnienia tej postaci w wybranych dziełach, przywołanej wprost w cytowanych wierszach i dramatach, jak i stworzonej w serialu o sympatycznym poruczniku z lokalnej policji. Ten ostatni przypadek pokazuje, że wpływ Sokratesa na twórców kultury jest silny, choć oni sami mogą o tym nie wiedzieć.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- ARYSTOFANES. *Chmury*. Tłum. Edmund Cięglewicz. Kraków: Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej, 1907.
- ARYSTOTELES. *Etyka Nikomachejska*. Tłum. Daniela Gromska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2012.
- BORKOWSKA, Grażyna. *Nierozważna i nieromantyczna. O Halinie Poświatowskiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.
- DIOGENES LAERTIOS. *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*. Tłum. Irena Krońska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968.
- DOSTOJEWSKI, Fiodor. *Zbrodnia i kara*. Tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski. Warszawa: Verbum, 2005.
- HERBERT, Zbigniew. „Jaskinia filozofów”, *Twórczość* 1956, nr 9.
- HERBERT, Zbigniew. *89 wierszy*. Kraków: Wydawnictwo A5, 1998.
- JAEGER, Werner. *Paideia: Formowanie człowieka greckiego*. Tłum. Marian Plezia. T. 1. Warszawa: PAX, 1962.
- JAEGER, Werner. *Paideia: Formowanie człowieka greckiego*. Tłum. Marian Plezia. T. 2. Warszawa: PAX, 1964.

- KRECHOWIECKI, Adam. *O Cyprianie Norwidzie: próba charakterystyki, przyczynki do obrazu życia i prac poety, na podstawie źródeł rękopiśmiennych*. T. 2. Lwów: Gubrynowicz i Syn, 1909.
- KSENOFONT. *Pisma sokratyczne*. Tłum. Leon Joachimowicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.
- LEGUTKO, Ryszard. *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo, 2013.
- MACKIEWICZ, Tomasz. *Sokrates Norwida. Kontekst – recepcja – kontynuacja*. Warszawa: Nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- PLATON. *Uczta*. Tłum. Władysław Witwicki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1957.
- POŚWIATOWSKA, Halina. *Wiersze wybrane*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
- REALE, Giovanni. *Historia filozofii starożytnej*. T. I: *Od początku do Sokratesa*. Tłum. Edward Iwo Zieliński. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 2000.
- TUWIM, Julian. *Wiersze wybrane*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986.
- URBANIEK, Mariusz. *Tuwim. Wylękniony bluźnierca*. Warszawa: Iskry, 2013.

ARTYKUŁY

- JUNKIERT, Maciej. „O Norwidowskim Sokratesie”. *Studia Norwidiana* 31 (2013): 183–191.
- MRÓZ, Tomasz. „Radiowa adaptacja Platońskich dialogów w przekładzie W. Witwickiego i jej recepcja na seminarium filozoficznym H. Jakubaniśa w KUL”. *Roczniki Filozoficzne* 61 (2013), nr 1: 43–71.
- MRÓZ, Tomasz. „*Uczta* w przekładzie W. Witwickiego jako punkt zwrotny w polskiej recepcji dialogów Platona”. *Lectiones & Acroases Philosophicae* 7 (2014), z. 2: 129–150.
- SIWIEC, Marek Kazimierz. „Zbigniew Herbert – ku tajemnicy Sokratesa”, *Filo-Sofija* 10 (2010/2), nr 11: 7–28.
- WALLIS, Mieczysław. „Wspomnienia i uwagi o Władysławie Witwickim”. *Ruch Filozoficzny* 33 (1975), nr 1: 15–22.

ARTYKUŁY OPUBLIKOWANE W INTERNECIE I STRONY INTERNETOWE

- EBERT, Roger. „Diabolique”. Sun Times reviews. February 17, 1995. Retrieved June 27, 2011. Dostęp 3.04.2018. <https://www.rogerebert.com/reviews/diabolique-1995>.
- ŁYGAS, Helena. „Mężczyźni za nią szaleli, kobiety zazdrościły stylu. Nawet ci, którzy nie czytują poezji, znają twórczość Poświatowskiej”. Serwis natemat.pl, 14 stycznia 2017. Dostęp 1.01.2018. <http://bliss.natemat.pl/199151,halina-poswiatowska-poetka-w-ktorej-zakochuja-sie-mimo-uplywu-lat-nawet-osoby-nieznoszace-poezji>.
- Philosophy Now: A Magazine of Ideas*. Issue 64: November/December 2007. Dostęp 3.04.2018. https://philosophynow.org/issues/64/Just_One_More_Thing.
- The Oxford Companion to Crime and Mystery Writing*, edited by Rosemary Herbert. Published online: 2005. Oxford Reference. Dostęp 3.04.2018. <http://www.oxfordreference.com/view/10.1093/acref/9780195072396.001.0001/acref-9780195072396-e-0344?rkey=Z4EsOA&result=346>. DOI: 10.1093/acref/9780195072396.001.0001.
- WEINBERGER, David. „Socrates in a Raincoat0. TV Guide, 8.06.1974. Informacja na stronie autora felietonu: <http://www.hyperorg.com/blogger/2016/08/31/socrates-in-a-raincoat/>. Dostęp 6.04. 2018.
- WERNER, Wiktor. Prelekcja pt. „Sokrates oskarżony. Tożsamość nauki między sacrum a profanum. (Dwie księgi)”. Copernicus Center for Interdisciplinary Studies. Copernicus Festival. Opublikowany 17.01.2016. Dostęp 11-03-2016. https://www.youtube.com/watch?v=30n_k_kEJ8.

Serial: „Columbo”, sezon 5, odcinek 5, czas: 1:08.

RECEPCJA POSTACI SOKRATESA
W WYBRANYCH DZIELACH LITERATURY
ORAZ W SERIALU KRYMINALNYM „COLUMBO”

Streszczenie

Artykuł odnosi się do postaci Sokratesa i jej współczesnej recepcji jako zjawiska kulturowego. Autorka przywołuje utwory, w których pojawia się postać Filozofa — w poezji, dramacie, prozie, w słuchowiskach radiowych oraz w amerykańskim serialu telewizyjnym pt. „Columbo”. W każdym z tych utworów jest akcentowany inny aspekt postaci. Sokrates jako postać wielowymiarowa jest przywoływany na różne sposoby — akcentowany jest jego niepozorny wygląd, błyskotliwy humor, cięty język, innym razem poszukiwanie przezeń prawdy, w a końcu jego skazanie i śmierć oraz rehabilitację pośmiertną, opisaną przez Diogenesa Laertiosa, która — choć niepotwierdzona w innych źródłach — jest informacją na tyle nośną, że utkwiała ona w świadomości odbiorców. Autorka stara się pokazać, jak Sokrates jest przedstawiony w kontekście twórcy lub twórców dzieła i czasów, w których utwór powstał. Niewątpliwie zarówno autor, jak i czasy wpływają na postrzeganie postaci Filozofa. I tak powstają kolejne odbicia tej postaci — tragiczne, rubaszne, przenikliwe.

Słowa kluczowe: Sokrates; recepcja Sokratesa; Columbo; Norwid; Tuwim; Witwicki; słuchowiska radiowe według tekstów Platona.

RECEPTION OF THE SOCRATES CHARACTER
IN SELECTED WORKS OF LITERATURE
AND IN “COLOMBO” CRIME SERIES

Summary

The article refers to the figure of Socrates and its contemporary reception as a cultural phenomenon. The author recalls works in which Philosopher appears—in poetry, drama, prose, in radio dramas and in the American television series “Columbo.” Every time different aspect of the character is accented. Socrates as a multidimensional figure is invoked in various ways—its inconspicuous appearance, brilliant humor, and sharp language are accented, another time the search by him for the truth, and finally his conviction, his death and post-mortem rehabilitation, described by Diogenes Laertios, which, although not confirmed from another source, is information sufficiently strong that resist in the minds of recipients. The author tries to show how Socrates is presented in the context of creators its times. Undoubtedly, both the author and the times influence the perception of the philosopher. And so are the subsequent reflections of this character — tragic, coarse, penetrating.

Key words: Sokrates; Sokrates reception; Columbo; Norwid; Tuwim; Witwicki; radio dramas after Plato’s texts.